

Idiota

by Blackisz

Category: Haikyuu/ãf•ã,ãã,-ãfãf¼

Genre: Friendship, Romance

Language: Polish

Characters: Hajime I., Toru O.

Status: Completed

Published: 2014-10-17 22:08:17

Updated: 2014-10-17 22:08:17

Packaged: 2016-04-26 22:27:24

Rating: M

Chapters: 1

Words: 1,378

Publisher: www.fanfiction.net

Summary: "MoÅ¼e i jesteÅ> idiotÅ..., ale moim ukochanym idiotÅ..." / nie mam pomysÅ,u na opis to wklejam cytat / mam to podpisane jako "oliwa czyli co ja robiÅ™ ze swoim Å¼yciem" XD' / jest pseudo seks, dlatego daÅ,am raiting M

Idiota

[Idiota]

* * *

><p>Warning : Przed paÅ„stwem oliwa (oikawa x iwaizumi, oiiwa, iwaoi jak zwaÅ, tak zwaÅ,) Znowu Haikyuu. Znowu jakieÅ> niewiadomo co. Nie mam mÅ³zgu. I tyle w temacie. *idzie umrzeÅ† od nadmiaru swojej gÅ,upoty w kÅ...ciku*

**PS: ChciaÅ,am napisaÅ† coÅ> z Barakamona, ale na razie to mnie przerosÅ,o. MoÅ¼e kiedyÅ>' '*'

* * *

><p>Spokojna melodia denerwowaÅ,a go bardziej niÅ¼ powinna. WnÅ™trze o mdÅ,ym, brzoskwiniowym kolorze wywoÅ,ywaÅ,o odruch wymiotny. KrzeseÅ,ko boleÅ>nie przypominaÅ,o mu, Å¼e siedziaÅ, juÅ¼ na nim od dobrej godziny. Jak zwykle zajmowaÅ,o mu to zdecydowanie zbyt duÅ¼o czasu. Co on tam robiÅ,? Sam sobie szyÅ, te cholerne ubrania, czy co? WestchnÅ...Å, ciÅ™Å¼ko, stukajÅ...c opuszkami palca w plastikowÅ... obudowÅ™ swojego telefonu, prÅ³bujÅ...c z caÅ,ej siÅ,y nie zasnÅ...Å†.<p>

Nie lubiÅ, takich miejsc. Pewnie wielu by byÅ,o zaskoczonych tym faktem, ale zakupy to ostatnia rzecz na ktÅ³rÅ... zgodziÅ,by siÅ™ dobrowolnie pÅ³jÅ>Å†. W jego odczuciu juÅ¼ nawet bliÅ¼sze spotkanie z jadowitym wÅ™Å¼em byÅ,oby sto razy lepsze. NaleÅ¼aÅ, do ludzi niezbyt przejmujÅ...cych siÅ™ tym co maja na sobie. Gdy wchodziÅ, do sklepu

braÅ, pierwszÄ... , lepszÄ... rzecz, przymierzaÅ, i jeÅ>li byÅ, a dobra â€“ a musiaÅ, a byÅ† dobra, w koÅ„cu byÅ, chodzÄ...cym ideaÅ, em â€“ nawet nie patrzyÅ, na resztÄ™ asortymentu, kierujÄ...c siÄ™ od razu w stronÄ™ kasy. Nic wiÄ™c dziwnego, Å¼e miaÅ, ochotÄ™ wyzionÄ...Å† ducha - jeszcze chwila, a naprawdÄ™ umrze tutaj z nudÄ™w.

BrÄ...zowe oczy zwÄ™ziÅ, y siÄ™ niebezpiecznie, gdy rÄ³Å¼owa kotara zafalowaÅ, a lekko. WbiÅ, w niÄ... wyczekujÄ...ce spojrzenie, uÅ>miechajÄ...c kpiÄ...co.

- Hej, Iwa-chan?
- Czego?
- Masz gruba dupÄ™ w tych spodniach.
- Zdechnij.

W tamtym momencie przekonaÅ, siÄ™ jak bardzo cierpi ktoÅ> uderzony z caÅ, ej siÄ, y wieszakiem.

* * *

><p>- Nie bÄ...dÄ° taki, nie chce tam iÅ>Ä†!<p>

- Sam zaproponowaÅ, eÅ> grÄ™ w kamieÅ„, papier, noÅ¼yce wiec przestaÅ,, jojczeÄ†, Å¼e przegraÅ, eÅ>.
- Ale Iwaaa-chaaan...!
- Jeszcze jedno sÅ,owo, a ciÄ™ ukatrupiÄ™.
- Bwww.

* * *

><p>Knajpka byÅ, a ciasna, ale posiadaÅ, a w sobie coÅ> co nie pozwalaÅ, o przejÄ>Ä† obok niej obojÄ™tnie. Kiedy tylko weszli do Å>rodka, poczuli siÄ™ jak we wÅ,asnym domu. Zapach miodu, ciepÅ, a atmosfera i Å>wiÄ...teczne ozdoby przypomniaÅ, y im o zbliÅ¼ajÄ...cym siÄ™ koÅ„cu roku. Otrzepali buty ze Å>niegu na wycieraczkę poÅ, oÅ¼onej koÅ, o wielkiego baÅ, wana ze styropianu, rozglÄ...dajÄ...c za wolnym miejscem.<p>

Hajime podszedÅ, do kasy, zamawiajÄ...c posiÅ, ek i starajÄ...c siÄ™ zignorowaÅ† bÅ, agajÄ...ce spojrzenie brÄ...zowych tÄ™czÄ³wek. Zdecydowanie udzieliÅ, mu siÄ™ klimat tego lokalu, bo nawet nie protestowaÅ,, kiedy zostaÅ, zÅ, apany za dÅ, oÅ„ i pociÄ...gniÄ™ty w sam rÄ³g pomieszczenia. W normalnych warunkach Tooru dostaÅ, by przynajmniej upominajÄ...cego pstryczka w czoÅ, o. Z ulgÄ... zdjÄ...Å, z siebie czapkÄ™, mechanicznym ruchem poprawiajÄ...c sterczÄ...ce na wszystkie strony wÅ, osy. PoÅ, oÅ¼yÅ, obok krzesÅ, a torbÄ™ z zakupami, zastanawiajÄ...c siÄ™ kiedy Oikawa zacznie marudziÄ† i bÄ™dzie mÄ³gÅ, mu przywaliÄ†.

Ku jego zdziwieniu, chÅ, opak wytrzymaÅ, zdecydowanie dÅ, uÅ¼ej niÅ¼ zakÅ, adaÅ,, bo dopiero po pierwszym kÄ™sie zamÄ³wionej przez niego potrawy.

- Jak ty to moÅ¼esz jeÅ>Ä†?!

- Normalnie, jest dobre.
- I tÅ,uste jak diabli.
- Tofu smaÅ¼one na gÅ,Å™bokim tÅ,uszczu jest najlepsze.
- Dlatego jesteÅ> taki gruby.

Tooru ledwo uniknÅ...Å, ataku Å>miercionoÅ>nych paÅ,eczek, ktÅ³re chciaÅ,y wydÅ,ubaÅ† mu oko i stwierdziÅ,, Å¼e zdecydowanie bardziej ceni sobie swoje wÅ,asne Å¼ycie niÅ¼ widok wkurzonej twarzy Iwaizumiego. JuÅ¼ dzisiaj i tak kilka razy udaÅ, mu siÅ™ "â€" oczywiÅ>cie nieÅ>wiadomie, przecieÅ¼ nie Å¼eby to robiÅ, celowo, czy coÅ> "â€" doprowadziÅ† go do szewskiej pasji. Ten jeden raz moÅ¼e sobie odpuÅ>ciÅ†.

Oikawa pociÅ...gnÅ...Å, ostentacyjnie nosem, nadymajÅ...c lekko policzki, chcÅ...c tym samym podkreÅ>liÅ†, Å¼e jest na niego zÅ,y. Z nietÅ™gÅ... minÅ... zaczÅ...Å, grzebaÅ† w swoim talerzu, wyjadajÅ...c tylko wodorosty nori i co jakiÅ> czas zerkajÅ...c na niego spod przydÅ,ugiej grzywki.

Hajime obserwowaÅ, to przez chwilÅ™, uÅ>miechajÅ...c siÅ™ lekko. NaprawdÅ™ byÅ, o z niego takie duÅ¼e, trochÅ™ rozpuszczone dziecko. Gdy coÅ> nie szÅ, o po jego myÅ>li, najpierw spektakularnie siÅ™ obraÅ¼aÅ,, Å¼eby caÅ,y Å>wiat siÅ™ o tym dowiedziaÅ,, a dopiero potem staraÅ, jakoÅ> to przewyciÅ™Å¼yÅ†. To byÅ,a jedna z wielu cech, ktÅ³ra go w nim denerwowaÅ,a, a zarazem pociÅ...gaÅ,a.

- JeÅ>li zjesz wszystko to w drodze do domu kupiÅ™ ci mleczny chleb "â€" mruknÅ...Å, po chwili namysÅ,u, widzÅ...c jak chÅ,opak robi z tofu przysÅ,owiowa papkÅ™ dla niemowlaka.

- Z mojej ulubionej piekarni? - brÅ...zowe tÅ™czÅ³wki momentalnie rozbÅ,ysnÅ™Å,y skrywanÅ... nadziejÅ...

- Niech ci bÅ™dzie.

- Zjem wszystko! Nawet twoje!

- ...obejdzie siÅ™.

* * *

><p>- NaprawdÅ™ masz gruby tyÅ,ek w tych spodniach.<p>

- MoÅ¼esz juÅ¼ przestaÅ†?

- Nie, przez to wyglÅ...da bardziej apetycznie.

- Co?

- Teraz wszyscy siÅ™ bÅ™dÅ... na niego gapiÅ†. A co jeÅ>li mi ciÅ™ ktoÅ> poderwie!?

- IdÅ° ty lepiej siÅ™ poÅ,Ã³Å¼, bo zaczynasz mÃ³wiÅ† od rzeczy.

- Iwa "â€" chan, jak moÅ¼esz byÅ† taki obojÅ™tnyyy? Ja tu siÅ™ serio martwiÅ™!

- Jesteś idiotą... oi! Przestań mi smarkać w sweter, śmieciokawa!

* * *

><p>Iwaizumi nigdy nie dawał, sobie w kaszmi dmuchał. Miał, silny charakter, nienawidził, kiedy ktoś za bardzo wtrącał, się w jego życie, a tym bardziej jak próbował, mu bezustannie rozkazywał. Kontrola sama w sobie nie była, a za, a - podporządkowanie sobie kogoś było, o kluczowe, szczególnie podczas gry na boisku - jednak jeśli ktoś zdecydowanie przesadzał, to na sto procent miał, w...tępli... przyjemność przeżyć do bliskie spotkanie z jego pięć... Nic wiąc dziwnego, że w tym roku te lubi, trzymał swojego partnera w ryzach i miał poczucie chociaż względnej dominacji.<p>

Sapnął, cięko, unosząc się nieco wyżej. Nie lubił, początków. Czuł, się wtedy jakby ktoś przewiercał, go na pół, . Jednak czerwona z zafascynowania twarz Oikawy w pełni mu to wynagradzała. Zagryzł, dolną wargę, opuszczając się do samego końca.

- Oh, kurwa.

- Iwa " chaaan...

- Morda.

Hajime oparł, dłońmi po obu stronach jego głowy i pochylił, się, żeby ugryźć go mocno w nos. Tooru skrzywił, się lekko, głaszcząc go po dręcznych plecach. Nigdy nie potrafił, zrozumieć dlaczego jego chłopak ma w sobie, aż tyle z sadomasochisty. Nie lubił, wiedzieć, że coś sprawia mu ból, przeciętnie znał, się na tym dość dobrze, mógłby choć raz pozwolić mu się nim zająć, ale nie. Po co. Przeciętnie wszystko musiało, o iść po jego myśli.

- Czy ty mógłbyś chociaż raz...

- Nie.

- Jesteś bezwstydnym.

- Podnieca cię to.

- Tsk.

Iwaizumi uśmiechnął, się zwycięsko, zaczynając intensywniej kręcić biodrami. Opadał, a to znowu się unosił, tworząc swój własny rytm, drażniący chłopaka. Doskonale zdawał, sobie sprawę jak seksownie teraz wyglądał, i wykorzystywał, to do maksimum. Tooru w duchu dziękuje, że nie trafił, a mu się z charakteru jakaś cnotka niewydymka. Zdecydowanie nie potrafił, by trzymać rak przy sobie mając go u swojego boku.

- Iwa " chan, jesteś zboczony.

- Nie bardziej niż ty, śmieciokawa.

Oikawa zamiał, się cicho, zaciskając mocniej palce na jego

poÅ>ladkach. Znienacka uniÃ³sÅ, siÅ™ do gÃ³ry przewracajÄ...c go na plecy i zarzucajÄ...c sobie jego nogi na biodra. Jego partner wygiÄ...Ä, siÅ™ lekko, syczÄ...c coÅ> pod nosem w niezadowoleniu, jednak natychmiastowo uczepliÅ, siÅ™ go, niemal zmuszajÄ...c do pocaÅ,unku. Koniec koÅ„cÃ³w skoÅ„czyÅ„o siÅ™ tak jak zwykle, ale w gÅ„Ä™bi ducha musiaÅ, przyznaÅ†, Å¼e taki ukÅ„ad mu naprawdÄ™ odpowiada.

* * *

><p>- Iwa â€" chan, pÃ³jdziemy razem do Å>wiÄ...tyni?<p>

- PrzecieÅ¼ to nasza coroczna tradycja, wiÄ™c po co to pytanie?
- LubiÄ™ jak siÅ™ rumienisz.
- ...zdechnij, Åšmieciokawa!
- Jaki okrutnyyy.

* * *

><p>OparÅ, siÅ™ wygodniej plecami o barierkÄ™, zadzierajÄ...c gÅ„owÄ™ wysoko do gÃ³ry. Zima w tym roku byÅ„a wyjÄ...tkowo mroÅ°na, ale dziÄ™ki temu po raz pierwszy od dawna mieli na Å>wiÄ™ta Å>nieg. Dodatkowo dzisiaj byÅ„a naprawdÄ™ idealna pogoda na festyn. Kiedy pierwsze fajerwerki z gÅ„oÅ>nym hukiem eksplodowaÅ„y na ciemnoniebieskim niebie zamieniajÄ...c siÅ™ w kolorowe kwiaty, mocniej Å>cisnÄ...Ä, dÅ„oÅ„ Iwaizumiego, ukrytÄ... pod grubÄ..., weÅ„nianÄ... rÄ™kawiczkÄ...<p>

- Czego mnie molestujesz przy ludziach?
- Nie przesadzaj i tak nikt nie zauwaÅ¼y.
- Jak zauwaÅ¼y to ci przywalÄ™.
- Haha, jesteÅ> uroczy, Iwa â€" chan!
- Czym ryj, Åšmieciokawa.

Tooru uÅ>miechnÄ...Ä, siÅ™ tylko jeszcze szerzej i spytaÅ„:

- O co modliÅ„eÅ> siÅ™ w Å>wiÄ...tyni?
- Jak ci powiem to siÅ™ nie speÅ„ni.
- To przesÄ...d.
- Lepiej chuchaÅ† na zimne.
- Bo ja poprosiÅ„em, Å¼ebyÅ>my nawet po skoÅ„czeniu szkoÅ„y nadal byli razem.

Hajime wytrzeszczyÅ, lekko oczy i zerknÄ...Ä, na OikawÄ™ nerwowo, jednak ten nadal wgapiaÅ, siÅ™ w rozÅ>wielone niebo, szczerzÄ...c jakby wÅ„aÅ>nie wygraÅ, miliony jenÃ³w. Ah, cholera jasna, dlaczego zawsze byÅ„ takim skoÅ„czonym kretynem, ktÃ³ry plecie co mu tylko Å>lina na jÄ™zyk przyniesie. Jak chciaÅ, to potrafiÅ, byÅ† naprawdÄ™ uroczy. MoÅ¼e to nawet lepiej, Å¼e nie pokazywaÅ, zbyt czÄ™sto tej strony swojego charakteru, bo jeszcze chÅ„opak zszedÅ„by na

zawaÅ, .

Iwaizumi chrzÄ...knÄ...Ä, zmieszany, Å¼eby pozbyÄ siÄ™ chryпки i mrukÄ...Ä, :

- To jasne, Å¼e tak bÄ™dzie. ZupeÅ, nie niepotrzebnie zmarnowaÅ, eÅ> Å¼yczenie noworoczne, Åšmieciokawa.

Tooru nic na to nie odpowiedziaÅ,, tylko jeszcze mocniej Å>cisnÄ...Ä, jego dÄ, oÄ,, .

* * *

><p>- Wydajecie siÄ™ byÄ naprawdÄ™ blisko z OikawÄ... â€" san, bÄ™dziecie utrzymywaÄ ze sobÄ... kontakt nawet po ukoÅ,,czeniu szkoÅ,y?<p>

- A kto by chciaÅ, nadal kumplowaÄ siÄ™ z takim skoÅ,,czonym idiotÄ... jak on?

- WyjÄ...Ä, eÅ> mi to z ust, Iwa â€" chan. Tylko, Å¼e ty jesteÅ> sadystycznym idiotÄ...! Hej... hej, hej, hej, dlaczego tak na mnie patrzysz? OdÄ, Ä³Ä¼ tÄ... piÄ,kÄ™! Nie podchodÄ°! PowiedziaÅ, em nie podchodÄ°! Aaa, mordujÄ...Ä...Ä...! !

- GiÄ,, , Åšmieciokawa!

* * *

><p>MoÅ¼e i jesteÅ> idiotÄ..., ale moim ukochanym idiotÄ...

End
file.